

SOLIDARNOSC NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKOW OSWIATY I WYCHOWANIA

Region Srodkowo-Wschodni NSZZ "Solidarnosc"
Lublin, maj 1988 Nr 71

LUBLIN - MIASTO LUDZI WOLNYCH

Dnia 1 i 3 maja u Lublinie wystapili ludzie wolni. Widzieliśmy ich na uroczystosciach koscielnych. 1 maja o godz. 10 w katedrze lubelskiej zgrupowali sie przedstawiciele swiata pracy, mlodziacy - ludzie niezaleznie myslacy. Na placu katedralnym juz po Mszy odprawionej przez Ks. Bp. Karpińskiego zebrani wysluchali oswiadczenia przedstawiciela Zarzadu Regionu Srodkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarnosc" i czlonka KKW - Stanislaw Węglarza, który odczytal rezolucje o potrzebie prawdziwej reformy gospodarczej. Wezwal do solidarnosci z robotnikami Nowej Huty. Zebrani przyjele rezolucje oklaskami i wielkim dlugim skandowaniem: "Solidarnosc" i "NZZ". Potem zabrzmial hymn narodowy...

Esbekow bylo duzo, stali w tlamie, wiedzieli, kogo trzeba atakowac, gdy ludzie zaczyna sie rozchodzic. Ulica Krolewska szli aktorzy z kministycznym teatru - ludzie zniewoleni... wracali z pochodu... Co myslali? Dlaczego nie mieli odwagi wstapic do katedry na msze niedzielną? Czy byli to sami komuniści?

Należy odnotowac na korzyść Lublina, że po raz pierwszy "Solidarnosc" zamianifestowala swa obecność w czasie oficjalnego pochodu "klasy robotniczej".

Wzrosła rowniez aktywnosc spoleczenstwa w dniu 3 maja, ludzie potrafili zamianifestowac wiernosc idealom "Solidarnosci" mimo że ZOMO zaprezentowalo pokazalcy.

Na tie wydarzen krajowych Lublin rysuje sie jako miasto akademickie. Studenci byli silni i dowodzali całej manifestacji. Niesli transparenty, wznosili okrzyki, domagali sie legalizacji NZZ.

Juz o godz. 11 przed gmachem KUL studenci wywiesili plakat wzywajacy do wieceu.

Przed starym pomnikiem Konstytucji 3-go Maja na pl. Litewskim od rana swieze kwiaty. Wokół wielu tamiatkow, mundurówi gromadza sie - dopiero okolo godz. 15, legitymujacy mlodych ludzi. Okolo

godz. 18 rzucaja sie na przybywajacych z kwiatami, wyciagaja podejrzanym nawet z budynku kosciały. Glowne siły ZOMO o godz. 18 blokują pl. Koscielek i ul. Krolewska, by zapobiec manifestacji ludzi zgrupowanych na mszy w kosciele O.O. Jezuitów, o godz. 19,30 po błogoslawienstwie wychodzi pochód pod pomnik Konstytucji, na czele ida przedstawiciele "Solidarnosci" i KPN z wiazankami kwiatów. Szybko tłum zostaje wyparty przez ZOMO na plac przed kosciolem Jezuitów, a pierwsi z kwiatami zatrzymani. Ludzie skanduja hasla: "Nie bij brata za pieniadze", "Solidarnosc" "KPN"... Ktos rozrzuca ulotki z tekstem: "Pokażcie, co potraficie zrobic. Lech Watasa." Blokada ulicy przypomina wojne... ktos filmuje nieoczekiwaną scenerie.

Godz. 20: Pochód zmienia kierunek marszu, zamiat na pl. Litewski ludzie ida w prawo - na pl. Katedralny. Tam mlody czlowiek czyta oswiadczenie Stanislaw Węglarza - przedstawiciela KKW oraz przemawia w imieniu KPN.

Grupka pijanych mezczyzn zachowuje sie prowokacyjnie, gwizda, nawet rzucaja przygotowanymi kamieniami. Wzdruz ul. Krolewskiej i Prymasa Kard. Wyszyńskiego od Ratusza aż do Seminarium Duchownego stoją wozy milicyjne, przy kiosku ruchu w rynnstunku bojowym oddzialy ZOMO (tarcze, palki gumowe, helmy). Na trasie od katedry do palacu biskupiego przegrupowanie oddzialów umundurowanej milicji. Z placu okrzyki skierowane do nich: "Chodźcie do nas"... Na placu Katedralnym pieśni patriotyczne, w górę wędruja palce w geście zwycięstwa. Okrzyki "Solidarnosc" i "NZZ" mieszaja sie z okrzykami "Gestapo" do przesuwanajacych sie ZOMO-wców. Komunikacja na tym obszarze nie kursuje. Ludzie zamknieni w kotle, atmosfera sie zagęszcza, wzrasta napiecie, ktos płacze, matki niespokojnie trzymaja za ręce małe dzieci. Groza narasta, ZOMO zbliża sie do tumanu (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W Nowej Hucie waza sie losy prawdziwej reformy kraju i przyszłości narodu, skazanego przez nieudolną wladze na nędze, głód i choroby.

Nauczyciele lubelscy wyrazaja uznanie i wdzieczność strajkujacej zalodze huty im. Lenina za ządania dotyczace poprawy bytu materialnego nauczycieli, służby zdrowia i emerytów.

Jesteście solidarni z Polską, niech Wasza postawa obudzi cale spoleczenstwo.

Komitet Zalozycielski Sekcja Oswiaty i Wych.
Prac. Oswiaty i Wych. Regionu Srodkowo-Wsch.
NSZZ "S" Lublin. NSZZ "Solidarnosc"

ZAMIAST KRONIKI

I CO DALEJ?

Pała strajków robotniczych, protestów studenckich i wystepien solidarnosciowych przeoczyla sie na przełomie kwietnia i maja przez cala Polske. Dzis juz nikt raczej nie powinen miec watpliwosci, że to byla ostatnia podwyzka cen jaka narzucila spoleczenstwu "dyktatura ciemniaków w generalickich mundurach. Poniewaz wladza nie chce podjac dialogu ze spoleczenstwem za zadna cene, lecz posluguje sie, przemocą, kłamstwem, strachem, dezinformacja oraz ponizaniem godności czlowieka, wybuch spoleczny jest nieunikniony - a jego przebieg i konsekwencje trudne do przewidzenia. Jadne "specjalne", nadzwyczajne, wojenne, wyjątkowe i "przejsciove uprawnienia da obecnego rzadu nie pomoga. Oddanie ich w ręce tych samych ludzi, w tryby tych samych komunistycznych mechanizmów gospodarczych i politycznych, które zaprowadzily naród i panstwo w ciagu 40 lat na ekraj historycznej przepasci, stamie sie tylko katalizatorem tego, co wydawalo sie, że spoleczenstwo polskie ma juz za sobą. Ta wielka szansa jaka pojawia sie wraz z podchwyceniem przez spoleczenstwo po roku 1976 haslem: "nie palmy komitetów lecz tworzy własne", a która jak wspomiale zaowocowala okresem "Solidarnosci" i budowaniem spoleczenstwa obywatelskiego, zostala jak wszystko co dobre i konstruktywne zniszczona przez opalanych ządza wladzy komunistów. Dramat sytuacji polega jednakże nie na tym, że wybuch bedzie, ale przede wszystkim na tym, że gdy do niego dojdzie nie zapanuje nad nim ani wladza, ani "Solidarnosc", ani Koscioł. Rozgorzyczenie, nędza, desperacja i nienawisc sa zawsze slype i destrukcyjne i nigdy nie podlegaja racjonalnym ograniczeniom. Mlodzi ludzie, którzy w obecnym protescie byli najaktywniejsi i najbardziej zdeterminowani mówili w czasie strajków: "Wladzy nienawiszmy - to sa tape tby, zlodzaje, kłamcy, bandyci". "Solidarnosc" nie jest w stanie skutecznie wymusc na wladze niezbednych reform. Koscioł nie zastapi robotników rolników, i inteligencji w ich spolecznej i gospodarczej roli, a jak wladza moze nim manewrowac najlepiej pokazal przyklad mediacji w Nowej Hucie, przerwanjacy brutalnym atakom brygad antyterrorystycznych, oraz obietnice zlozone w sprawie powrotu Kornela Morawieckiego.

A wiec co dalej?
Zadne jest przekonanie wladzy, że ustawa o specjalnych pełnomocnictwach dla rzadu zakazujaca organizowania strajków i protestów polozy tamę spoleczemu niezadowoloni. Przeciez 7 lat temu miały my zapobiec stan wojenny. Strajki i protesty w panstwie realnego socjalizmu zawsze byly nielegalne i zabronione, a wybuchaly z taka sama sila i intensywnoscia, z jaka poprzednio usilowano im przeciwdzialac. Strajki i protesty sa zawsze skutkiem a nie przyczyna kryzysu gospodarczego i politycznego. Zasadnicze i pierwotne przyczyny tego kryzysu maja charakter polityczny a nie gospodarczy. Spoleczenstwo odrzuca komunizm jako sposob produkcji, ideologie i metode sprawowania wladzy. Ekma rzadzaca z kolei nie chce, a po szalestwie jakie uczynila 13 grudnia 1981 r. nie moze zgodzic sie ze spolecznymi zadaniami, a jednocześnie jako typowa biurokratyczna wladza komunistyczna nie jest zdolna do jakichkolwiek konstruktywnych dzialan, które nie zaliczaja sie do kategorii paly, zolgu i gazu. W tej schizofrenicznej sytuacji trzeba poszukiwac nowych metod dzialania. Spoleczenstwo doprowadzone zostalo do takiego stanu, że najskuteczniejszym sredkiem protestu bylyby dzis generalny strajk domowy, i jezeli tak dalej rozwiaz nie bedzie sytuacja, to któregoś pięknego dnia kilkanascie milionów ludzi pozostanie w domach i nie pojdzie do pracy. I bedzie to i tak rozwiazanie najbardziej optymistyczne z dajacych sie przewidziec...

"...MUSZE BYC Z UCZNIAMI..."

Ogladajac nauczycieli lubelskich szkół na pierwszomajowej manifestacji w Lublinie musze powiedziec krótko - bo tego wymaga jednoznaczna sytuacja - PRZESTANMY SIE OKLAMYWAC!

Nie uczestniczyc w kłamstwie - to pierwszy, podstawowy nakaz sumienia, gdy chce być uczciwym czlowiekiem. Odpowiedzialnosc za to, co dzieje sie w naszym kraju, nie jest jeszcze WALKA ze złem, ale stanowa o zdecydowanym opowiedzeniu sie za PRAWDA. Jeszcze nie wystepuje czynnie wobec grozacego zła, ale odmawiam udziału w akcji, która kłamstwu sluzi, a zatem deprawuje ludzi. Czlowiek - z racja swej konstrukcji psychicznej - szuka usprawiedliwienia wobec tych, którzy widza jego kompromitujaca postawe. "Idę na pochód, bo tam jest moja mlodzię, musze być z uczniami..."

Czy rzeczywiscie MUSZE? Czy jestem z nimi na każdej imprezie, w każdej kawiarni, w całym bujnym zyciu, jaki rozwijaja poza szkoła? Jakie jest moje oddziaływanie wówczas, gdy uczestnicze w kłamstwie?

Przeciez nie jestem komunistą, nie naleze do partii, przeciwnie - widuja mnie uczniowie w kosciele!

Przeciez mam prawo do dnia wolnego zagwarantowanego ustawa sejmowa (nie moge być w tej dziedzinie debilem, musze znać i swoje PRAWA).

Pochód komunistyczny organizuja komuniści. To PZPR musi zagwarantowac opiekę nad mlodzięza i maja, a nie nauczyciele bezpartyjni.

Bywa i tak, że mlodzię nie przyjdzie, a gorliwi nauczyciele ida w stadzie potulnych czy beznaynych uczestników "radosnego" swięta zyciowego komunizmu.

Gdyby jeszcze niedłuzie wynagradzany nauczyciel myslal o "dorobieniu" do pensji i sprzedal swój wolny czas? Za jaka cene? Za 1 kg kiełbasy, a moze taniej? Czy drozej?

W przepisach stoi, że w czasie opieki nad mlodzięza, np. na wycieczce nalezy sie wynagrodzenie w wysokości za 4 godz. lekcyjnie.

Wiec zniewoleni nauczyciele: Kolezanki i Kolezdy! upomnijcie sie o te grosze za sprzedane zdrowie i zmarnowany czas tego koniecznego, niedzielnego przedpołudnia!

Drugim argumentem, jaki rodzi sie w tej stresowej sytuacji, że musze, chociaz nie chce! to

rzekomo moralny wybór: "do polityki sie nie miesza, wychowuje dzieci!"

Jak wychowujesz? - pytam natarczywie. Swoja postawa oportunistyczna, swoja dwulicowoscia? Owszem, politykę PZPR realizujesz w pełni, gdy ludzisz sie, że jesteś ponad polityką, Komuna juz Ci wcisnie w głowe, że do polityki sa specjalnie predysponowani obywatele, a ty jesteś do ROBOTY!

A ponadto cały program nakazów i zakazów wladz administracyjnych realizuje politykę oswiatowa PZPR.

To jest przeciez socjalistyczna szkoła, a nauczyciel jest funkcjonariuszem komunistycznego systemu. Jesli sie na to godzisz - sam ograniczasz swoja osobista wolność.

Ciałem, bo nie wiem czy duchem, idziesz w pochódzie kłamstwa, akceptujesz ustrój nędzy prawdziwego wyzysku i terroru. Uczestniczysz w paradzie pozorów. Oto niosą wielkie litery FSC - jakby lubelska fabryka samochodów byla w czolówce swiatowej w produkcji nowoczesnych pojazdów mechanicznych. A tymczasem rzeczywiscie obnaza jej upadek, kompletna dekapitalizacja urzadz przemysłowych, totalne zacofanie. I kolejno można patrzec na ten rzekomo radosny pochód idaacy w radosną przyszłość.

W tym roku - jako specjalne otrzewienie dla niemyslacych - byly dodatkowe znaki, że Twoje miejsce jest w domu, przy rodzinie.

Stanelę Nowa Huta. Robotnicy upomnieli sie o podwyzki Twojej nędznej pensji. W "robotnicze swięto" robotnicy powiedzieli komunistom: "NIE!"

I.V. byla niedziela, dzwony wzywaly wiernych na modlitwe. W katolickiej Polsce opustoszalzy tego przedpołudnia koscioły. Moze ktos był rano, moze ktos wieczorem, a lu katolików nie poszlo tej niedzieli na Msze św? - po prostu byli zmeczeni pochodem.

I wystarczy na tym zakonczyc. Twój udział w pochodzie komunistycznym jest akceptacja komunistycznej wladzy, komunistycznego kłamstwa i komunistycznej nędzy. Nie narzekaj na zycie! I dalej kochaj pańszczyzniana niewole mlodosci nam panujacego systemu.

Emerytowany nauczyciel,
byly jeniec ołaga.

W TROSCIE O DOM OJCZYSTY

W dniach 15-17 kwietnia 1988r. odbyło się w Gdańsku sympozjum zorganizowane przez Solidarność pod hasłem "W trosce o dom ojczysty". Uczestniczyło ponad 150 osób z całej Polski. Protektorat nad całością objęła Anna Walentynowicz, która otwierając sesję ukazała cel spotkania: kobiety pomagają sobie wzajemnie. Podkreśliła, że sytuacja kobiet w Polsce jest dramatyczna: nadmierna praca i brak możliwości regeneracji zdrowia rujnują zdrowie kobiety. Obradom przewodniczyła przez trzy dni Joanna Duda-Gwizda.

Dyskutowano nad referatami poświęconymi ratowaniu środowiska naturalnego, szkoły, rodziny i gospodarki narodowej.

Oto kilka myśli mgr Krystyny Piekowskiej na temat sytuacji w szkolnictwie, przedstawionych w referacie wprowadzającym w dyskusję: Szkoła realizuje cele państwa socjalistycznego... nauczyciel jest funkcjonariuszem państwowym... uczeń może w niej znaleźć model "wychowania" konformistycznego. Nauczyciel "jest strażnikiem w grze pozorów". Przetłumaczony program, ubóstwo pracowni przedmiotowych prowadzi do tego, że uczeń ma poczucie zagrożenia, kompleksy winy, więc stara się swoje braki nadrobić postawą serwilistyczną i kombinowaniem. Tymczasem społeczeństwo nie jest świadome swej siły, jako czynnika opinii publicznej, mogącej wpłynąć na nonsensy szkoły, administracji, czy poszczególnego nauczyciela. Rodzice nie znają swych uprawnień nawet w postaci legalnie funkcjonujących komitetów rodzicielskich. "Oszczędzanie na oświacie" doprowadziło do maksymalnego zubożenia szkolnictwa...

Oto sytuacja jaką zgutowała PRL całemu społeczeństwu na długie dziesiątki lat. Tego nie da się nadrobić w XX wieku!

(od specjalnego korespondenta)

LUBLIN - MIASTO LUDZI WOLNYCH (DOKONCZENIE ZE STR. 1)

i ogranicza przestrzeń dla cofających się do wnętrza katedry. W bramie trynitarńskiej tajniacy (zaopatrzeni w pały) blokują przejście, wytaplając upatrzonych demonstrantów. Podobnie zostaje zamknięte wyjście z placu w kierunku Zmigrodu i ul. Kard. Wyszyńskiego. Nadjeżdżające trolejbusy zabierają część ludzi, ale i w nich ubecy wskazują zomowcom młodych ludzi, którzy zostają przez nich brutalnie wyciągnięci na zewnątrz i prowadzeni do suk. Około godz. 21 nadjeżdżają dodatkowe posiłki ZOMO, teraz kordon zaciera się, a ludzie tłoczą się w drzwiach katedry. Powstaje zamieszanie. Kobieta łamie nogę... na posadzce przed drzwiami kościoła leżą czyste buty, torebki, a nawet zegarki. Milicja przystępuje do ataku, rozpoczyna się pałowanie ostatnich uciekających do katedry. Ktoś mówi, że zomowcy mają psy... Godz. 22: przychodzi Ks. Biskup Ordynariusz, w namowić milicję do opuszczenia placu kościelnego. Pragnie ochronić ludzi od dalszych ciosów. SB ustępuje i księża wyprowadzają ludzi z kościoła małymi grupkami, ostatni wychodzą około godz. 23.

Jeszcze nikt nie wie, ilu zostało zatrzymanych, ilu stanie przed kolegium, by płacić haracz obcej władzy.

Ta władza jest konsekwentna w perswadowaniu pała, w podkreśnianiu swej legalności, nadanej przed pół wiekiem przez samego Gerasimusa... Nie będzie rozmawiać z Hutą, ani ze Stocznia - z żadnymi przedstawicielami społeczeństwa. Nie popełni błąd Gierka, by ulec pod naciskiem buntu, a później wydierać zdobycze świata pracy zofgami.

Ale ta władza, gdy zacznie się sypać, rozsypie się już do końca. Raz na zawsze.

Lublin stał się miastem niepokornej młodzieży i obudzonej Solidarności. Po Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Wrocławiu może być wspomniany jako miasto artykułujące swoją wierność ideałom Sierpnia. Miasto położone najdalej na wschód...

- Obserwator

CO MOŻE KOMITET RODZIELSKI?

Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 218 w Aninie:

INFORMACJA DLA RODZICÓW NR 1

W związku z katastrofalną sytuacją naszą szkołę, naszych dzieci oraz w związku z groźbą znacznego pogorszenia warunków sanitarnych Anina zwracamy się z tą informacją do rodziców apelując o POMOC i współpracę.

A) Od kilkunastu lat szkoła nasza miała być rozbudowywana. Lata te zostały praktycznie zmarnowane, a dzieci ucza się nadal na DWIE i PÓŁ zmiany. Klasy są zbyt liczne (do 38 dzieci). Brak jest odpowiedniej sali gimnastycznej (WF odbywa się na korytarzu), oraz basenu koniecznego do realizacji programu nauczania. Ostatnio szanse rozbudowy szkoły zostały dodatkowo zagrożone poprzez próbę oddania części terenu szkoły przez Kuratorium na cele wojskowe, na budynek Krajowego Ośrodka Analizy Skażeń. Ośrodek taki, jeśli jest niezbędny, może powstać gdziekolwiek indziej, a nie konieczne na terenie anińskiej szkoły kosztem naszych dzieci.

B) Mamy o wiele za mało nauczycieli i ... jedną sprzątaczkę. Czasem dwie klasy mają więc wspólnie lekcje (60-70 dzieci). Dzieci klas starszych "sprzątają" same same. Pensje nauczycieli i personelu pomocniczego są skandalicznie niskie, np. młodej nauczycielce oferuje się 12400 zł/mies. pensji podstawowej. Musimy się zastanowić, jak w tej sprawie im i sobie pomóc.

C) Przy szkole jest dużo wypadków ulicznych. W ostatnich latach było kilka ciężkich wypadków uczniów w tym jeden śmiertelny. Usilne starania o założenie sygnalizacji świetlnej nie dały dotąd żadnego wyniku, poza wieloma pismami obietnicami.

D) Ponieważ sytuacja uczniów jest rozpaczliva, powstała inicjatywa zorganizowania szkoły społecznej (ew. w ramach warszawskiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego). Byłaby to szkoła opłacana prywatnie, z klasami o mniejszej ilości uczniów (optymalna - 15-18). Do rodziców należeć będzie wybór kadry i jej pensje, decyzje o ew. dodatkowych świadczeniach (np. psycholog, opieka medyczna). Wyznaczone przez Ministra Edukacji Narodowej kuratorium sprawuje nadzór merytoryczny, szkoła taka ma pełne prawa szkół państwowych. Zainteresowani rodzice mogą zapoznać się z dokumentami dotyczącymi tej możliwości w sekretariacie szkoły, tam też jest wyłożona lista osób chcących działać w tym kierunku. Zebranie zainteresowanych przewidziane jest w najbliższym czasie (ok. trzech tygodni). Szkoła taka odciążyłaby przepiętną szkołę nr 218.

E) Groźba wzrostu zanieczyszczeń powietrza i wody.

W Starej Miłosnej, na granicy lasów wawersko-otwockich powstaje kilkudziesięcioletnie osiedle. Inicjatywne budowy domów można by tylko przyklasnąć, gdyby nie przykładowe wręcz nagromadzenie błędnych i krótkowzrocznych decyzji oraz występujących przy tym łamanie wielu przepisów i praw obowiązujących w PRL. Plany realizowane są w tajemnicy i tak szybko, by postawić mieszkańców Stolicy przed kolejnym faktem dokonaniem. Trwające już rok protesty różnych organizacji z osiedli najbardziej zagrożonych oraz warszawskich Klubów Ekologicznych nie znalazły posłuchu u władz Stolicy ani w innych urzędach podejmujących decyzje w tej sprawie. Natomiast prowadzona jest kampania dezinformująca opinię publiczną, m.in. w *Trybunie Ludu* (13 i 15.02.88) i *Rzeczypospolitej* (11.02), bez dania możliwości odpowiedzi.

Przedstawiamy więc fakty:

1. Ujęcie głębinowe wody dla Osiedla ma wg projektów pompować (w zależności od "docelowej" ilości mieszkańców) od 12 do 20 tys. m3 wody na dobę. Powstały w ten sposób lej depresyjny (nieunikniony przy tamtejszej strukturze gruntu) szybko wzrosło do średnicy 3-7 km. Spowoduje to po paru latach uschnięcie lasów w okolicy. Poza tym pomysł prowadzenia ciepłowodów na trasie Międzyzlesie - St. Miłosna oznacza zniszczenie co najmniej kilkunastu hektarów lasów ochronnych I grupy. A właśnie z lasów wawersko-otwockich Warszawa otrzymuje ok. jednej trzeciej świeżego powietrza.

2. Ciepłownia ZWAR miała pracować na nominalnej mocy 60 Gigacal/godz. Jedynie do czasu uruchomienia EC Kawęczyn. Potem jej moc (a więc i powodowane zatrucie powietrza) miała być zmniejszona. Wbrew tym ustaleniom ma być obecnie dalej

rozbudowywana do 140 Gigacal/godz. - dla potrzeb osiedla St. Miłosna. Pominięto instalacje odsiarczające i elektrofiltry. Lekceważy się przewidziane prawem granice sanitarne strefy ochronnej. W strefie tej znajduje się wiele domów i bloków Międzyzlesia i Anina. Wzrost zapylenia zagrożą NAM WSZYSTKIM, a szczególnie NASZYM DZIECIOM. "Perełką" aroganckiej krótkowzroczności jest lokalizacja hotelu dla pielęgniarek w lasku w sferze ochronnej ZWAR-u. Lokalizacja ta firmowana jest przez Przew. DRN. Realizacja tego pomysłu spowodowałaby z jednej strony zmniejszenie osłony leśnej wokół ZWAR, z drugiej zaś - największą uciążliwość pyłów i hałasu dotknąć by miafa... zmęczone pielęgniarki.

3. Oczyszczalnie ścieków, rozwiązanie prototypowe o niesprawdzonym działaniu, umieszcza się w lesie, jedynie 1500 m od Centrum Zdrowia Dziecka i jeszcze bliżej od Domu Dziecka specjalnej troski. Prace zaawansowano bez zatwierdzenia lokalizacji ani wydziana odpowiednich zgód. Inwestorzy piszą, że oczyszczalnia Biooxyblok będzie przepuszczała jedynie 2% zanieczyszczeń (zdolność oczyszczania 98%). Tymczasem projektowana zdolność oczyszczania jest kilka razy gorsza, a zdolność realna podobnej oczyszczalni (w Gliwicach) jest aż kilkanaście razy gorsza.

4. Ścieki mają być odprowadzone rowem melioracyjnym (Kanał Wawerski) poprzez Wisniową Górę, Międzyzlesie, Anin, Wawer i Żerań do Wisły POWYŻEJ UJĘC WODY PITNEJ dla Warszawy. Przy wysokim stanie wód Wisły ujście kanału jest blokowane zasuwami. Wtedy część ścieków popłynę drugą odnogą kanału w kierunku Gocławia, Saskiej Kępy aż do jezior Skaryszewskich.

Ogólnie: Inwestorzy chcą czerpać z Warszawy ciepło, a "za to" oddać Stolicy ścieki, pyły, żużle oraz tenki azotu i siarki. Pozbawia również, jeśli im pozwolimy, tak SIEBIE, jak i Stolicę, i tak już ciężko chorych, lasów ciągu wawersko-otwockiego.

Jeszcze jest czas na modyfikację tych obłędnych planów i inwestycji grożących katastrofą ekologiczną.

Ad 1. Konieczne jest zapewnienie wody dla St. Miłosnej z innego źródła.

Ad 2. Wstrzymać rozbudowę ZWAR-u oraz założyć wydajne urządzenia odpylające i odsiarczające, ew. ogrzewać region gazem lub w oparciu o ciepło z Kawęczyna (też po założeniu filtrów i użyciu węgla odsiarczającego).

Ad 3 i 4. Wstrzymać budowę oczyszczalni w lesie koło CZD. Zbudować kolektor ścieków dla St. Miłosnej oraz pobliskich osiedli warszawskich, który byłby zgodny z wieloletnimi planami rozbudowy Stolicy.

Dokonać kompleksowej analizy skutków budowy osiedla, oraz uzgodnić z samorządami lokalnymi wszelkie plany dotyczące naszego rejonu.

Informacje sąsiadów i znajomych, może mają pomysły, jak sobie możemy pomóc.

Proponujemy formy, w jakich możemy wyłożyć na często niekompetentnych urzędnikach decyzje racjonalne i zgodne z prawem. Pisanie protestów, monitów i ponaglań dotąd nic nie dało.

Przykład pozytywny: Proponujemy sprawozdania już w działaniu akcje telefonicznego przypominania przełożonym nadmiernie pracy decydentom o naszych bolączkach. Niech KAŻDY Z RODZICÓW choć raz czy dwa dziennie (a kto może i więcej razy) łagodnie i szeroko opíše panu X nasze kłopoty, przekaze argumenty i prosi o pozytywne załatwienie sprawy. Przeciwmy od dziś te akcje: Pan Artur Brzozowicz, Gł. Inż., tel 21-16-75, oraz dyr. Ryszard Gierniak, tel. 20-16-70. Od roku mają trudności z zainstalowaniem ostrzegawczej sygnalizacji świetlnej przy szkole. Następnie nazwiska i telefony podamy w kolejnej informacji. Na początek podajemy jedynie telefony służbowe.

W powyższych sprawach konieczna jest NATYCHMIASTOWA POMOC rodziców NIC SIĘ SAMO NIE ZAŁATWI. Wstępnie do Komitetu Rodzicielskiego!

Pomóżcie Komitetowi Osiedlowemu.

Każdy tydzień, każdy miesiąc są ważne. Obecnie czas działa przeciwko nam.

Zebrań mieszkańców w tych sprawach odbędzie się 25-go kwietnia o 18-tej.

Tę informację przekaz sąsiadom i przedyskutuj z nim.

- Komitet Rodzicielski Szkoły

Anin, marzec 1988

Z HISTORII KRYZYSÓW (IV)

Analiza jakiegokolwiek kryzysu w państwie totalitarnym jest niezmiernie trudna ze względu na brak dostępu do informacji. System totalitarny najskuteczniej ze wszystkich znanych systemów chroni lub wręcz niszczy wszelki zapis wydarzeń - szczególnie chroniona jest informacja o zagrożeniach czy zagrożeniach porządku politycznego. Inne utrudnienie to wybór, który okres można uznać za kryzys. Z dotychczasowych doświadczeń historycznych wynika bowiem, że historia państw totalitaryzmu komunistycznego jest jednym ciągłym kryzysem. Trzeba więc zastosować inne kryterium - kryterium które winno ocenić sytuację gdy władza komunistyczna nie próbuje przezwyciężyć kryzysu, lecz świadomie pogłębić go. Dwa poprzednio omawiane typy były stosunkowo łatwe do analizy, komunistyczny totalitaryzm wymyka się logice. Przykładem takiego przezwyciężania kryzysu jest działalność "ustawodawcza" X Zjazdu Partii bolszewickiej w marcu 1921. Uchwalono wówczas ustawę o NEP (nowa polityka ekonomiczna), która wprowadzała kapitalistyczne formy gospodarki, oczywiście w ograniczonej formie i do stosowania w ograniczonym okresie czasu. Stanowiło to odstępstwo od doktryny komunistycznej, był to "krok w tył". Praktyka NEP-u przewidywana na czas wojny miała służyć doraźnym celom. NEP w ciągu kilku lat doprowadził do ożywienia gospodarki, odbudowania przemysłu, podniesienia produkcji rolnej, ustabilizowania nowej waluty (czerwonca). Towarzystwo jednak NEP-owi inne działania likwidujące "przeżytki burżuazyjne" a także doskonała maszyna biurokratyczna. Szacunkowo aparat administracyjny i aparat przymusu zatrudniał tyle samo osób ile pracowało w przemyśle. Gospodarka rolna podlegała rekwizycjom i była pod nadzorem ideologicznym. Przemysł pozabawiony był środków inwestycyjnych, nie mógł dostatecznie szybko reagować na potrzeby rynku. Rolnictwo pozostające w rękach prywatnych produkowało wprawdzie dużo zboża, ale ze względu na nieufność chłopów, istniało zagrożenie skupu, co spowodowało gwałtowną wyżkę cen, tak dużą, że eksport stał się nieopłacalny. Po 1926 r. w wyniku niewielkiej podaży artykułów przemysłowych wieś straciła ochotę do sprzedaży artykułów rolnych. Po śmierci Lenina (1924) przekonanie o szkodliwości NEP-u spowodowało jego zahamowanie. Początkowe ożywienie (w pierwszych latach NEP-u) nie poparte przebudową systemu polityczno-ekonomicznego zafamało się. W latach trzydziestych zaczęto propagować wieloletnie plany gospodarcze przy jednoczesnym wypieraniu elementów kapitalistycznych ze wsi. Wiosną 1929 r. ogłoszono pierwsze założenia 5-letki i wprowadzono kartki na chleb, a wkrótce także na wszystkie towary spożywcze. Ogłoszono tzw. niepriorytet, czyli zmniejszanie liczby dni wolnych od pracy. Młoda Gwardia z entuzjazmem pisała o "zlikwidowaniu szwarciej luki, jaką była niedziela". Ograniczono dostawy dla rolnictwa indywidualnego, a wreszcie Stalin ogłosił powszechną kolektywizację. Pokonywanie kryzysu w totalitarnym wydaniu zakończyło się w latach 1932-33 śmiercią głodową kilku milionów ludzi na Ukrainie, zdevastowaniem gospodarki, spadkiem stopy życiowej (o 40% w stosunku do pierwszych lat NEP-u) oraz organizacją obozów pracy. Powstał model "komunistycznego wychodzenia z kryzysu".

Podporządkowanie infantylnej ideologii nakazywało przywódcom totalitarnych państw ponawiać próby przekształcenia państwa w jedno scentralizowane "gospodarstwo" czy "fabrykę", gdzie pod kierownictwem wyposażonym w "jedyną naukową opracowaną metodę" podejmowano kolejne kręki w celu poprawy, uzdrowienia, restrukturyzacji, pierestrojki, rewolucji kulturalnej, itd. Mao nakazał wytapianie surówki domowymi sposobami wszystkim obywatelom swojego imperium - skutkiem tego jest szczytowa, Stalin zatrudnił swoich poddanych przy realizacji kolejnych 5-letek - skutkiem także znany, Polska pod rządami kolejnych sekretarzy przeżywała podobne doświadczenia, od wyciągu pracy poprzez budowę "drugiej Polski" aż do "świata w tunelu".

Gdyby nie śmierć milionów ludzi w państwach komunistycznych, można byłoby się śmiać z wynalazku komunistycznego totalitaryzmu: wychodzenia z kryzysu poprzez jego świadome pogłębianie i poszerzanie.

Nemo

Rumuński labirynt

Rumunia w opinii przeciętnego obywatela jest uważana za państwo niezależne od Kremla i rządzone przez komunistycznego tyra. Co do prawdziwości drugiej części sądu nie ma żadnych wątpliwości, natomiast pierwsza część... może lepiej pozostawmy ją ocenie czytającego ten felieton. Wiadomości o polityce zewnętrznej i wewnętrznej Rumunii Zachód otrzymuje od rumuńskich agentów wywiadu! Nie ma w tym nic niezwykłego, wystarczy sobie przypomnieć przypadek Świątły, A nawet można uznać ucieczki agentów komunistycznych za granicę; za prawidłowość. Otóż w 1978 r. Nicolae Ceausescu wystąpił do Bonn szefa DIE (Departamental de Informatii Externe), Jona Pacepe, w celu infiltracji środowiska emigracji rumuńskiej. Pacepa, zgodnie z wyżej wymienioną prawidłowością, zgłasza się do ambasady amerykańskiej z prośbą o azyl polityczny. W 1982 r. inny agent DIE, Matei Pavel Haiducu, naturalizowany obywatel francuski, wyposażony w pióro, zawierające niewykrywalną truciznę, otrzymuje rozkaz likwidacji 2 emigrantów, uznanych przez Rumunię za szczególnie niebezpiecznych. Ten także korzysta z okazji i zgłasza się do władz francuskich z prośbą o azyl. Haiducu w 1984 r. opublikował książkę pt. "Nie chciałem zabić", a ostatnio Pacepa książkę "Czerwone horyzonty: Dzienniki szefa wywiadu komunistycznego". Obydwie pozycje są, jak się łatwo domyśleć, bestsellerami i zawierają mnóstwo cennego materiału. Ucieczka Pacepy była takim ciosem dla Rumunii, jakim byłaby wg polityków zachodnich, ucieczka J. Andropowa. Wiedzą jego była tak ogromna, że CIA zatrudniła go natychmiast, podpisując kontrakt na trzy lata. Nazwisko Pacepy zostało w Rumunii wyklepane, usunięto jego podobizny ze wszystkich fotografii. Tym, którzy myśla, że Rumunia jest na peryferiach polityki komunistycznej, warto powiedzieć, że mimo tego, w jakiej żyje naród rumuński, państwo to znajduje się wśród 6 największych na świecie eksporterów broni. Przesłania technologie zachodnią do Związku Sowieckiego w ilości większej, niż wszystkie inne państwa obozu komunistycznego razem wzięte. Pełni rolę pośrednika w

przemycie narkotyków z Bułgarii na Zachód. Rumunia jest schronieniem dla terrorystów, dostarcza fałszywe paszporty członkom Organizacji Wyzwolenia Palestyny, produkuje broń bakteriologiczną dla Libii. W dodatku cieszy się klauzulą najwyższego uprzywilejowania w handlu z USA. Jak na państwo "niezależne od Kremla" dziwnie to wygląda. Tragicznie brzmi stwierdzenie Pacepy, że "im bardziej Rumunia uważana jest za państwo niezależne od Kremla, tym więcej otrzymuje technologii zachodniej i tym więcej tej technologii przekazuje Związkowi Sowieckiemu". Ceausescu zerwał z Moskwą w 1966 r., kiedy to deportowano milion Rumunów z Mołdawii na Syberię. Odkrył jednak, że to "zerwanie" może być bardzo korzystne dla obojdwu państw. Tytuł książki Pacepy, "Horyzonty", jest nazwą operacji mającej na celu stworzenie przekonania o "niezależności" Rumunii. Podobną grę zaproponował Ceausescu swojemu przyjacielowi, Yasserowi Arafatowi. Plan oparty na podobnych zasadach, jak "Horyzonty", nosił nazwę "Shugairi". Stwarzając obraz "niezależnego" przywódcy, Ceausescu prowadzi w swoim kraju politykę, której pozadrościsby mu sam Stalin. Wszystkie telefony są na podstuchu (oprócz oczywiście, telefonu przywódcy). Gromadzi się próbki piśma wszystkich obywateli, maszyny do pisania są rejestrowane, listy są przeglądane. Na 15 obywateli, przypada 1 agent służby bezpieczeństwa. Ten system Ceausescu nazywa "badaniem prawdziwej opinii publicznej". Inne jego wyczynki to: tajny układ z Josipem Tito dotyczący tropienia i aresztowania jugosłowiańskich dysydentów, sprzedaż Żydom rumuńskich do Izraela, a Niemców do RFN (tzn. zezwalanie na wyjazd) za walutę zachodnią, przemiał Pisma Świętego przysyłanego do Rumunii na papier toaletowy.

Dysydenci ze Związku Sowieckiego twierdzą, że głośność jest odpowiedzią na rewolucję w dziedzinie informacji na Zachodzie, a lepiej: rewolucją w dziedzinie dezinformacji. Po prostu potrzebne są nowe kłamstwa w miejsce starych, powszechnie znanych.

- Nemo

DWA LATA PO KATASTROFIE W CZERNOBYLU

Dnia 26 kwietnia 1986 r. o godz. 1,23 w nocy nastąpił wybuch w elektrowni atomowej w Czernobylu, ale świat dowiedział się o tym dopiero kilka dni później. W momencie wybuchu zmarło dwie osoby, a 29 - kilka miesięcy potem w wyniku choroby popromiennej. Ekspert sądzą, że śmiertelność spowodowana promieniowaniem może osiągnąć od 5000 do 40000 osób. Z zagrożonego rejonu ewakuowano 135 tys. ludzi. Na pomoc przybyli specjaliści z krajów zachodnich, w tym dr Robert Gale z Zakładu Transplantacji Szpiku Kostnego Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles. Stwierdził on, że konstrukcja reaktora w Czernobylu była niedoskonała, nie zapobiegała wydataniu się promieniowania na zewnątrz, nie posiadała odpowiednich zabezpieczeń. O ile reaktor posiada takie zabezpieczenia, środowisko pozostaje nie skażone w przypadku katastrofy, jak to się stało podczas wybuchu na Three Mile Island. W wyniku wybuchu reaktora w Czernobylu co najmniej połowa pyłu radioaktywnego przedostała się poza granicę Związku Sowieckiego, do krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. Dr Gale przypuszcza, że skażenie środowiska może spowodować ok. 30 tys. zeńś śmiertelnych. Dotyczy to w połowie krajów europejskich, a w połowie Związku Sowieckiego. Ocenia się również, że promieniowanie może spowodować ok. 7000 wypadków upośledzenia wrodzonego w następnym pokoleniu. Można również przypuszczać, że wzrośnie liczba zachorowań na raka, szczególnie na raka płuca i białaczkę. Dr Gale przyznaje, że służba medyczna w Związku Sowieckim bardzo szybko przystąpiła do leczenia osób napromieniowanych w specjalistycznym ośrodku w

Moskwie, ale brak jej było doświadczenia, umiejętności i odpowiedniego sprzętu medycznego, stąd też pomoc lekarzy zachodnich była w tej sytuacji jedynym ratunkiem. Uważa on też, że reaktory atomowe służące do wytwarzania energii, o ile są skonstruowane tak, aby zapewniały bezpieczeństwo, nie stanowią większego zagrożenia. Znacznie większe zagrożenie stanowi broń nuklearna - obecnie na świecie mamy ok. 50 tys. głowic - a skoro w Związku Sowieckim nie potrafiono zabezpieczyć odpowiednio niedużego reaktora, powodując radioaktywne skażenie środowiska w wielu krajach, czy możemy być pewni, że tak ogromny arsenał nuklearny nie jest potencjalnym sprawcą jeszcze większej katastrofy?

(na podstawie prasy amerykańskiej)
Musia Rawiczówna

P.S.

Powyższy tekst oparty na wypowiedzi amerykańskiego lekarza jest dramatyczny, chociaż pan dr Robert Gale nie starał się specjalnie o przedstawienie grozy. Groza taka istniała i istnieje czego p.Gale nie zauważył. Cieszył się gdy pan Gorbaczow obejmował go "w niedźwiedzim uścisku". Nie sądzimy aby p.Gale zbyt wiele widział poza szpitalami do których go dowieziono. Nie zauważył prostej prawdy: katastrofę spowodował system. Pan Gale zapomniał, że Związek Sowiecki ukrywał fakt wybuchu reaktora przed światem. Uściski niedźwiedzim zapamiętał p.Gale najmocniej. Niestety tacy są Amerykanie w większości - bardzo to utrudnia naszą walkę o wolność. Pierwszym więc zadaniem jest uświadomienie im prawdy.

Z literatury niezależnej

Stefan Korboński: Za murami Kremla. Opowieść fantastyczna. Międzyzakładowa Struktura "Solidarność" 1987, s.181.

Po kilku ważnych pozycjach z zakresu historii ("W imieniu Polski Walczącej", Polskie Państwo Podziemne") Stefan Korboński pozwolił sobie na zmianę genre'u publikując opowieść fantastyczną "Za murami Kremla". Złożyły się na nią 24 obrazki powstałe na zasadzie collage'y ze "znanych wydarzeń historycznych, prawdziwych faktów oraz czystej fikcji, powiązanych w pewną logiczną całość" (s.6). Przedstawiają one ciąg faktów najistotniejszych z punktu widzenia komunistycznego panowania nad światem poczynając od zakończenia II wojny światowej aż po rok 2000. Zaliczono do nich zwycięski koniec wojny, obalenie Berii, Chruszczowowską "pierestrojkę" oraz rządy Breżniewa potraktowane jako kolejna zmiana stylu dla osiągnięcia większej skuteczności. W ten ciąg wkradają się jednak czynniki destrukcyjne. Jest ich niemało - jedne pochodzą z zewnątrz, inne zaś będąc skutkiem rozwoju sytuacji na stałe zrosły się z systemem. Z aktów zewnętrznych Korboński wymienia: powstanie berlińskie (1953), bunt w jaczęgińskim obozie pracy przymusowej należącym do kompleksu Workuty, wypadki radomskie (1976), powstanie Komitetu Obrony Robotników (KOR), wizytę metropolity rosyjskiego Nikodema w Watykanie, oddanie się radzieckiego szpiega Markowa w ręce angielskiej policji, wybór polskiego papieża, porozumienie chińsko-amerykańskie, powstanie Solidarności, organizowanie się oporu społecznego w odpowiedzi na zamach Jaruzelskiego oraz proklamację przez Stany Zjednoczone Dnia Afganistanu w dniu 10.III.82.

Najistotniejszym czynnikiem wewnętrznym wydaje się wytworzenie się w sowieckim dowództwie naczelnym swoistej grupy nacisku opozycyjnej wobec rządów partii. Do tej grupy znajdującej się mniej więcej na gruncie realiów, chociaż żadna z przytoczonych rozmów ani towarzyszących im okoliczności, jak również żaden z projektów umów czy deklaracji nie zaistniały nigdy w rzeczywistości. Ich prawdopodobieństwo zrodziło się na gruncie doskonałej znajomości "mechanizmu życia politycznego obu ustrojów, totalitarnego i demokratycznego" (s.6). A jest ono tak łudzące, iż tylko stale mając w pamięci fakt niedostępności sowieckich archiwów jesteśmy w stanie kontrolować fikcyjność sugestywnie przedstawianych scen.

W przypadku książki Korbońskiego mamy do czynienia z przedstawicielem gatunku politic-fiction. Pomysł mógł się zrodzić tylko w pozatotalitarnej części świata. Świadczy o tym przede wszystkim sposób ujmowania kwestii wolny od wszelkiej zaściakowości. Jakakolwiek literatura II obiegu tworzona w kraju nosi na sobie z natury rzeczy piętno nacjonalizmu. My, będąc obciążeni widzeniem wszystkiego w perspektywie sprawy narodowej, możemy mieć np. pretensję do autora o niedocenienie roli rewelacji Świątły, którego demaskacje w swoim czasie poważnie zaszkodziły totalitaryzmowi. Moglibyśmy się upominać o polski czerwiec czy grudzień 1970r. Być może z tamtej strony oceanu widać lepiej, albo tylko inaczej. Natomiast na pewno nie doceniłibyśmy roli Chin w postkramianiu totalitarnych apetytów sąsiada. I takich spraw charakterystycznych dla spojrzenia znad rzeki Potomac jest więcej. One wytaczają bieg spraw w rozdziałach od XX-XXIV stahowiących projekcję pobożnych życzeń co do obrotu rzeczy w latach 1984-2000 (książka Korbońskiego powstała w 1983). Należy do nich ruch odrodzenia religijnego w chrześcijaństwie i mahometanizmie oraz porozumienie przywódców obu wielkich religii Janą Pawła II i Ajatollaha Chomejniego. Akcja odnowienia islamu docierając do muznmańskich republik sowieckich zaskoczyła rząd, który stanął bezradny wobec skali zjawiska. Wreszcie "w wierze i w Bogu(...)" zaczęto szukać rozwiązania światowych problemów i prawdziwego pokoju" (s.179). "Z tych sukcesów zrodził się(...) kolejny etap. Były nim przemiany

polityczne. Najważniejsze zaszły w Rosji. Zamach stanu z roku 1987 i powstanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (stałe obecny w książce podskórny nurt sowieckiego życia), podyktowane obawą przed Chinami (następny czynnik sytuacji silnie akcentowany przez Korbońskiego) przywróciły swobodę wyznani i obrządków religijnych i otworzyły drogę do odrodzenia religijnego kościoła prawosławnego. Pomogło to do zamiany Związku Radzieckiego w federację wolnych państw z Rosją, Ukrainą i Białorusią na czele(...). Federacja wybrała sobie ustroj monarchii konstytucyjnej i zaprosiła na tron(...) księcia Andrzeja z angielskiej monarchii(...). Poważne zmiany zaszły także w Chinach: po ostrzeżeniu ich przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, by się nie mieszały w wewnętrzne sprawy sowieckie, Chiny zaniechały planów wojny atomowej z Sowietami(...), a w zamian zajęły się modernizacją w każdej dziedzinie, z wyraźną tendencją w kierunku ustroju demokratycznego. Przyczynił się do tego ruch odrodzenia religijnego, jaki również ogarnął masy chińskie. Łącznie, zmiany w Sowietach i Chinach wywołały antykomunistyczną reakcję łańcuchową na całym świecie.

W Niemczech(...) dokonano z obu stron, to jest od strony Republiki Federalnej i od Republiki Demokratycznej, spontanicznego zburzenia granicznych wież i zasieków, a przede wszystkim haniebnego muru berlińskiego. Nastąpiło automatyczne zjednoczenie(...) Niemiec, które natychmiast(...) ogłosiły całkowite rozbrojenie i wyzwały się raz na zawsze stałej armii. Ten bardzo odważny krok, jak również gwarancja nieetykalności granicy polsko-niemieckiej i niemiecko-francuskiej, rozwały obawy Polski, Francji i Anglii(...) w Ameryce Południowej, po ugruntowaniu się w (...) Brazylii ustroju demokratycznego rozprzestrzenił się ten ustroj na pozostałe kraje(...).

Na Kubie, po przyrzeczeniu przez rosyjską Wojskową Radę Ocalenia Narodowego wycofaniu wojsk kubańskich z Angoli, Etiopii i innych krajów oraz po ich powrocie na Kubę wojska te dokonały zamachu stanu, w rezultacie którego Castro z bratem musieli szukać ocalenia i azylu w Stanach Zjednoczonych.

W Afryce, po wycofaniu wojsk kubańskich, komunizm wygasł i(...) zaczęły się wyłaniać ustroje demokratyczne.

W Azji(...) nastąpiło uspokojenie i połączenie obu Korei w jedną demokratyczną republikę oraz powrót Wietnamu i Kambodży do rodziny narodów rządzących demokratycznie.

Wreszcie, zapalne ognisko jakim był Bliski Wschód wygasło, gdy Izrael nadał szeroką prawną autonomię ziemiom na zachodnim brzegu Jordanu i zezwolił na osiedlenie się tam Palestyńczykom po złożeniu przez nich broni" (s.179-180).

I żeby wszyscy byli szczęśliwi 3.V.1987 r. w Polsce nastąpiło oczekiwane pojednanie narodowe, umożliwione przez zasadnicze zmiany w Związku Radzieckim. "Po ogłoszeniu składu rządu(...) Wałęsa odczytał dekret numer pierwszy z datą trzeciego maja 1987 r. Dekret zarządzał:

1. Zniesienie wprowadzonego na nowo stanu wojennego.
2. Rozwiązanie partii komunistycznej i przejęcie jej majątku przez państwo.
3. Unieważnienie konstytucji PRL.
4. Zwolnienie wszystkich więźniów politycznych.
5. Wymierzenie kar za indywidualne nadużycia władzy bez stosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności dla państwowych służb policyjnych.
6. Przywrócenie własności prywatnej w każdej dziedzinie z wyjątkami, które będą określone przez specjalne ustawy.
7. Parcelację państwowych gospodarstw rolnych.

8. Przywrócenie pełni praw obywatelskich, w szczególności wolności słowa, druku, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń.

9. Wolne pięcioprymiotnikowe wybory do Sejmu, który określi ustroj Polski i uchwali jej konstytucję.

10. Podziękowanie (...) dla sowieców) za ujawnienie prawdy o Katyniu.

11. Wystąpienie pozdrowień dla rządu(...) ZSRR wraz z zapewnieniami współpracy i przyjaźni. Nastąpił nowy wybuch entuzjazmu, który przeważył dopiero głos prymasa Glempa: - A teraz przemówi do nas Ojciec Święty, I z megafonów rozległ się znajomy i kochany przez cały naród głos: Drodzy bracia i siostry! Nie mogąc być w dzisiejszym wielkim dniu ciała z wami, przebywam wśród was duchem i dziełem waszą radość z powodu osiągniętej zgody narodowej, która wroży dla Polski świetlaną Przyszłość. Błogostawie jej z całego serca i oddaję pod opiekę tej ułmowanej Królowej Korony Polskiej, która Jasnej bronii Góry, Wasza modlitwa "Bęby Polska była Polska" została wysłuchana. Polska jest już Polska. A teraz zmówmy Anioł Pański..." (s.175-176). Co daj, Panie Boże. Amen.

Adam Relski

SAMI ROBIA ZADYMY...

Tak powiedział chłopcy pijący godzinami piwo na rogu ulicy o działaniu Milicji, odpowiednich służb i ZOMO - wobec ludzi, chcących zanieść kwiaty i światła w dniu 3 maja w Lublinie pod "kamień z orłem" upamiętniający rocznicę 3-Maja. Jest w tym określeniu niejako spietrzona ironia; określa ono bowiem relację zdarzeń współczesnych rocznicowych wobec tamtych z 1791 roku - ale i relację socio-narodową (chłopaków od piwa - a więc nie tylko "ekstremy") wobec funkcjonariuszy pokrewnych im przecież "społecznie" ale różnych duchowo. Jednak zasadniczo różnych - od tych, którzy za "pałkowanie" czyli "uczenie" nowego patriotyzmu są wynagradzani sowiecie.

ROBIENIE ZADYMY - to również charakterystyczny dla naszych czasów kształt językowy wyrażania poglądów i opinii ludzi z rogu ulicy.

Dziś esbecy "strzeżę" Placu Litewskiego, aby gremialnie nie uczczono kamienia z orłem, ubożego przecież pomocnika majowej konstytucji. Znamy ich z widzenia, a nawet z kontaktów nadzwyczajnych, np. z rewizji domowej. Są inaczej nieco ubrani, wkładają ciemne okulary, zmieniają fryzurę... ale są na odległość ROZPOZNAWALNI...

Dziwne czasy, w których prawnik wysłał całą swoją prawniczą inteligencję, by niszczyć tych, którzy domagają się poszanowania prawa do publicznego wyrażania swoich poglądów, czy czci dla pomników narodowych.

Dziwne czasy, w których funkcjonariusz SB chce ukryć swoje nazwisko i swoją twarz. Jeśli na rację silniejszego, bo bierze przecież za te usługi ogromną pensję, powinien gwizdać na moralność i opinię ludzką. Powinien przerażać ludzi legionem zomowców i syrena samochodów milicyjnych, by zejść z placu boju jako dumny zwycięzca - "zadyma" przecież skonczone...

Przy kiosku z piwem stoją młodzi, pijani ludzie... przybędzie ich jeszcze do następnej rocznicy... Tutaj rządzą prawa zelazne... Produkcja alkoholu rośnie, trzeba przecież utrzymać armię esbeków i zomowców.

Działacz Uniwersytetu Lotającego

PRACA DOMOWA - zadanie

Ania jest dzieckiem naturalnym pani Kowalskiej, która została żoną magistra ekonomii, a po jego zawale brygadziście z kopalni. Opłacz, ile punktów za pochodzenie otrzymała Ania starając się na studia medyczne. Uwzględnij fakt, że prawdziwym ojcem Ani był rolnik z PGR-u.

WPLATY (w tys. zł.):
Rysio 2; Panelek 3; Medyk 2. Dla represjonowanych: Przeszkolanka 4. Dziękujemy.

Numer zamknięto 10 maja.
Solidarność Nauczycielska nr 71
Lublin, maj 1988. Cena 30 zł.
Skład i druk: W.M. Błn